

Wojciech Jasiński

Problematyka art. 397 § 4 kodeksu postępowania karnego

Jednym z obszernie dyskutowanych przez teoretyków i praktyków procedury karnej zagadnień jest kwestia szybkości postępowania. W rozważaniach doktrynalnych dyskusja ta zaowocowała coraz częstszym naciskiem na uwzględnienie szybkości postępowania w katalogu naczelných zasad procesu karnego¹. W środowisku praktyków problem sprawności postępowania karnego został m.in. obszernie omówiony w opracowaniu przygotowanym przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” we współpracy z Helsińską Fundacją Praw Człowieka pt. „Sprawny sąd. Zbiór dobrych praktyk”². Analiza problematyki szybkości postępowania pozwala wskazać przede wszystkim na jej dwa aspekty. Pierwszym z nich jest aspekt prakseologiczny. Sprawne postępowanie ma zapewnić osiągnięcie zakładanych celów postępowania karnego (art. 2 § 2 k.p.k.) przy minimum koniecznych nakładów. Wśród tych ostatnich na pierwsze miejsce wysuwają się środki finansowe, którymi przy skromnym w porównaniu do potrzeb budżecie wymiaru sprawiedliwości powinno gospodarować się szczególnie efektywnie. Nie bez znaczenia są również koszty ponoszone przez uczestników postępowania. Powyższe kwestie zostały podkreślone w rekomendacjach Komitetu Ministrów Rady Europy³.

Drugim aspektem szybkości postępowania jest ochrona interesów stron postępowania. Gwarancje prawne w tym zakresie stwarza przede wszystkim

¹ Por. E. Bieńkowska Szybkość postępowania karnego i ochrona interesów pokrzywdzonego: zasady do pogodzenia czy nie? Refleksje na tle nowej kodyfikacji karnej, (w:) T. Nowak (red.), Nowe prawo karne procesowe: zagadnienia wybrane, Poznań 1999, s. 125; Z. Gostyński, Zasada szybkości w nowym Kodeksie postępowania karnego, (w:) Nowy kodeks postępowania karnego. Zagadnienia węzłowe, Kraków 1998, s. 371; R. Kmiecik, E. Skrętowicz, Proces karny. Część ogólna z aneksem, Kraków 2004, s. 129–132; I. Nowikowski, O zasadzie szybkości postępowania w polskim procesie karnym (zagadnienia wybrane), (w:) A. Korobowicz (red.), Państwo. Prawo. Myśl prawnicza: prace dedykowane prof. Grzegorzowi Leopoldowi Seidlerowi w dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin, Lublin 2003, s. 172. Nie wszyscy Autorzy zgadzają się jednak z tym stanowiskiem: por. np. B. Bieńkowska, (w:) P. Kruszyński (red.), Nowe uregulowania prawne w Kodeksie postępowania karnego z 1997 r., Warszawa 1999, s. 17–18.

² *Sprawny sąd. Zbiór dobrych praktyk*, (opr.) Ł. Bojarski, Warszawa 2004.

³ Por. np. Recommendation No. R (86) 12 Measures to prevent and reduce the excessive workload in the courts, Recommendation No. R (87) 18 concerning the simplification of criminal justice, Recommendation No. R (95) 12 on the management of criminal justice – strona internetowa Rady Europy – <http://www.coe.int>

art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, który określa standardy rzetelnego postępowania. Podobne uregulowania zawiera w art. 14 Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r.⁴. W krajowym porządku prawnym omawianą kwestię normuje Konstytucja RP, która w art. 45 ust. 1 ustanawia sądowe gwarancje sprawiedliwego procesu. Treść wszystkich przytoczonych aktów prawnych prowadzi do konkluzji, że rozpatrzenie sprawy w rozsądnym terminie (bez nieuzasadnionej zwłoki) jest koniecznym elementem sprawiedliwego rozstrzygnięcia sądowego. Nie tylko więc treść rozstrzygnięcia, ale także warunki jego wydania decydują o tym, czy zachowane zostały wymogi sprawiedliwości. Jak podkreśla Europejski Trybunał Praw Człowieka, rzetelny proces pełni bardzo ważną rolę w demokratycznym społeczeństwie⁵.

Analizując kwestię rozstrzygnięcia sprawy w rozsądnym terminie wzięć należałoby pod uwagę przepis art. 2 § 2 k.p.k., który nakazuje opierać rozstrzygnięcia procesowe na prawdziwych ustaleniach faktycznych. Jak podkreśla się w orzecznictwie, uregulowana w przytoczonym artykule zasada prawdy materialnej ma prymat nad szybkością postępowania⁶. Szybkość postępowania nie może więc skutkować szerokim dopuszczeniem uznania prawdy formalnej. Takie dopuszczenie mogłoby się bowiem kłócić z funkcją sprawiedliwościową prawa karnego. Istotne jest również, że środki stosowane w prawie karnym charakteryzują się najdalej idącą ingerencją w dobra oskarżonego, stąd ich stosowanie powinno być szczególnie wstrzemięźliwe. Biorąc powyższe pod uwagę, szybkość postępowania byłaby dyrektywą limitowaną obowiązkiem dążenia do prawdy materialnej w procesie. Na tle takiego ujęcia podnieść można, że pomiędzy obiema omawianymi zasadami widoczny jest konflikt. Wskazuje na niego analiza katalogu rozwiązań procesowych mających sprzyjać poznaniu prawdy. Kontrydiktoryjność, przeprowadzanie, gdy jest to konieczne, dowodów z urzędu czy kontrolowanie decyzji procesowych są procedurami czasochłonnymi. Ustawodawca nie rezygnuje jednak z nich, mając świadomość wagi dążenia do prawdy materialnej w każdej sprawie.

Z drugiej jednak strony można zauważyć, że dążenie do prawdy materialnej nie odbywa się za wszelką cenę i wszelkimi możliwymi środkami. Istnieje szereg częściowych lub całkowitych ograniczeń w ustalaniu przebie-

⁴ Dz. U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167.

⁵ Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 23 października 1990 r. w sprawie *Moreira de Azevedo przeciwko Portugalii*, A 189, § 66, HUDOC – baza orzeczeń ETPCz: <http://www.echr.coe.int/echr>

⁶ Por. np. Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 12 października 1992 r. w sprawie *Boddaert przeciwko Belgii*, A 235–D § 39, HUDOC – baza orzeczeń ETPCz: <http://www.echr.coe.int/echr>; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 22 stycznia 2001 r. (II AKa 249/2000), Prok. i Pr. 2002, dodatek „Orzecznictwo”, nr 10, poz. 19.

gu zdarzeń będących przedmiotem oceny prawnokarnej. Prawomocność orzeczeń, zakazy dowodowe, obowiązek poszanowania praw człowieka przy dokonywaniu czynności dowodowych czy immunitety procesowe są najważniejszymi z ograniczeń. Ich celem jest równoważenie konieczności dojścia do prawdy z ochroną innych bardzo ważnych dóbr (pewności obrotu prawnego, tajemnicy państwowej, służbowej, godności ludzkiej itd.). Prawda materialna nie jest więc wartością absolutną. Ustawodawca w uzasadnionych sytuacjach dopuszcza ograniczenia w dochodzeniu do niej.

Mając powyższe na uwadze, należałoby rozważyć, czy zasada prawdy materialnej jest zawsze nadrzędna nad dyrektywą szybkości postępowania. Na tym tle powstaje pytanie, czy ograniczenie w dochodzeniu do prawdy mogłoby być uzasadnione postulatem szybkości postępowania. Wydaje się, że należałoby przychylić się do takiej możliwości. S. Waltoś słusznie stwierdza, że nie powinno dopuszczać się do przedłużania postępowania ponad miarę rozsądku, nawet jeśli miałyby to prowadzić do niebudzących żadnych wątpliwości ustaleń faktycznych⁷. W ustalaniu stanu faktycznego konieczny jest więc tylko określony „próg dokładności”⁸. Inaczej mówiąc, nie każda okoliczność popełnionego czynu musi zostać wszechstronnie wyjaśniona. Sąd ma jednak obowiązek wyczerpująco wyjaśnić wszystkie te okoliczności, które mają znaczenie dla odpowiedzialności sprawcy. Pamiętać bowiem należy, że wszelkie wątpliwości dotyczące relewantnych kwestii, których w procesie nie udało się wyjaśnić, należy rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 k.p.k.). W tym zakresie przebieg wydarzeń, zrekonstruowany na podstawie dowodów, powinien być jedynym możliwym, jaki z owych dowodów wynika⁹. Aby jednak doszło do prawidłowej rekonstrukcji popełnionego czynu, konieczne jest umiejętnie przeprowadzone postępowanie dowodowe. Główny ciężar w tej materii spoczywa na organach ścigania. To one, szczególnie w postępowaniu przygotowawczym, powinny zgromadzić odpowiedni materiał dowodowy dla sądu (art. 297 § 1 pkt 5 k.p.k.). Zadaniem sądu jest ocena tego materiału i rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności. Polski model procedury karnej nie ogranicza jednak roli sądu jedynie do oceny zebranych przez organy ścigania dowodów. Sąd, widząc konieczność uzupełnienia postępowania dowodowego, jest do tego uprawniony (art. 167, art. 370 § 3 k.p.k.). Ponadto ogólna dyrektywa zawarta w przepisie art. 366 § 1 k.p.k. zobowiązuje przewodniczącego składu orzekającego do baczności, aby wszelkie istotne okoliczności sprawy zostały wyjaśnione. Sąd nie

⁷ S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2003, s. 220.

⁸ M. Cieślak, *Polska procedura karna: podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1984, s. 327.

⁹ Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karna z dnia 9 sierpnia 2002 r. (V KKN 462/2000), *Jurysta* 2003, nr 6, s. 29.

jest więc tylko biernym obserwatorem sporu pomiędzy oskarżycielem a oskarżonym i jego obrońcą.

Udział sądu w postępowaniu dowodowym nie ogranicza się tylko do możliwości przeprowadzania dowodów. Sąd ma również możliwość kontrolowania kompletności materiału dowodowego zgromadzonego przez organy ścigania. Jeżeli stwierdzi, że akta sprawy wskazują na istotne braki, zwłaszcza na potrzebę poszukiwania dowodów, zaś dokonanie niezbędnych czynności przez sąd powodowałoby znaczne trudności, to może on sprawę zwrócić do uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Pod rządami kodeksu z 1969 r. oraz w pierwotnej wersji Kodeksu z 1997 r. zwrot taki możliwy był zarówno w ramach wstępnej kontroli oskarżenia, jak również na rozprawie. Nowelizacja z 2003 r., zmieniając treść przepisu art. 397 k.p.k., ograniczyła czasowo możliwość zwrotu sprawy prokuratorowi tylko do momentu zakończenia wstępnej kontroli oskarżenia (art. 345 k.p.k.). W toku prac nad nowelizacją podnoszono, że zwrot taki w trakcie rozprawy przyczyniałby się do jej przewlekłości¹⁰. Już wcześniej zresztą podnoszono w doktrynie, że zwrot sprawy to instytucja o budzącym wątpliwości uzasadnieniu¹¹. Podniesione zastrzeżenia nie doprowadziły jednak do całkowitego wyeliminowania możliwości nałożenia na oskarżyciela określonych obowiązków w zakresie przeprowadzania dowodów. W nowelizacji z 2003 r. przyjęto rozwiązanie kompromisowe, które pozwala sądowi na zlecenie oskarżycielowi publicznemu czynności dowodowych z rozprawy. Takie zlecenie powoduje, że sprawa nie wraca więc do postępowania przygotowawczego. Oskarżyciel publiczny, uzupełniając dowody, działa w ramach stadium jurysdykcyjnego postępowania. Po uzupełnieniu materiału dowodowego oskarżyciel przedstawia go na rozprawie, bez konieczności wnoszenia nowej skargi w sprawie. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że normy zawarte w art. 397 k.p.k. powinny nie tylko przyspieszyć postępowanie, ale także zapewnić lepszą realizację zasady prawdy materialnej. Umożliwiają one bowiem sprawne i kompletne uzupełnienie akt sprawy. Na tym tle zwraca jednak uwagę przepis art. 397 § 4 k.p.k., który w aspekcie realizacji zasady prawdy materialnej może budzić wątpliwości.

Przepis art. 397 k.p.k. przewiduje, że jeżeli dopiero w toku rozprawy ujawnią się istotne braki postępowania przygotowawczego, a ich usunięcie przez sąd uniemożliwiłoby wydanie prawidłowego orzeczenia w rozsądnym terminie, zaś przeszkód tych nie można usunąć, stosując przepis art. 396, sąd może przerwać albo odroczyć rozprawę, zakreślając oskarżycielowi publicznemu termin do przedstawienia dowodów, których przeprowadzenie

¹⁰ R. A. Stefański, (w:) R. A. Stefański, S. Zabłocki (red.), Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, s. 744.

¹¹ S. Waltoś, Model polskiego procesu karnego *de lege ferenda*, Państwo i Prawo 1981, nr 3, s. 33.

pozwołoby na usunięcie dostrzeżonych braków. Oczywistym postulatem jest zlecenie takich czynności dowodowych, których przeprowadzenie przez oskarżyciela będzie możliwe¹². Sąd wyznacza oskarżycielowi publicznemu określony termin na dostarczenie wymaganych dowodów. Termin ów, jeżeli zajdzie taka potrzeba, może być na wniosek oskarżyciela przedłużony¹³.

Z założenia zlecenie czynności dowodowych z rozprawy powinno skutkować ich przeprowadzeniem przez oskarżyciela. Taki bieg wypadków wydaje się najbardziej naturalny. Nie można wykluczyć jednak sytuacji, w której pomimo podjętych prób przeprowadzenie zleconych czynności okazało się niemożliwe. W takim przypadku oskarżyciel powinien informować o tym sąd, a ewentualne związane z nieprzeprowadzonymi dowodami wątpliwości zostaną rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 k.p.k.)¹⁴. Bardziej skomplikowana sytuacja powstaje, gdy oskarżyciel, mając ku temu możliwości, nie uzupełni w ogóle lub w części braków wytkniętych przez sąd. Sąd nie dysponuje żadnymi środkami umożliwiającymi wyegzekwowanie nałożonego na oskarżyciela obowiązku. Kodeks postępowania karnego, przewidując taką możliwość, rozstrzyga w przepisie art. 397 § 4, że w takiej sytuacji sąd zobowiązany jest rozstrzygnąć wątpliwości wynikające z nieprzeprowadzonych dowodów na korzyść oskarżonego. Powyższe unormowanie wzbudziło szereg kontrowersji. Część doktryny uznaje, że mamy tutaj do czynienia z działaniem zasady *in dubio pro reo*¹⁵. Stanowisko takie nie wydaje się jednak uzasadnione. Zasada *in dubio pro reo* odnosi się bowiem tylko do wątpliwości, których nie da się usunąć. W sytuacji zaś niewypełnienia zlecenia z rozprawy niekoniecznie musimy mieć do czynienia z niemożnością uzyskania dowodu. Tym samym, omawiane unormowanie idzie w swoim zakresie dalej niż zasada *in dubio pro reo*. Jak się wydaje, ustawodawca, wprowadzając przepis art. 397 § 4 k.p.k., odstępuje od konieczności przestrzegania zasady prawdy materialnej. Sąd, jeśli zdecyduje się na zlecenie czynności dowodowych oskarżycielowi, oceniać będzie jedynie te dowody, które przez oskarżyciela zostały zebrane. Ewentualne braki w materiale dowodowym skutkować powinny rozstrzygnięciem na korzyść oskarżonego. Ozna-

¹² R. A. Stefański, (w:) R. A. Stefański, S. Zabłocki (red.), *op. cit.*, s. 745.

¹³ *Ibidem*, s. 752; T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego wraz z komentarzem do ustawy o świadku koronnym, Kraków 2003, s. 1021–1022.

¹⁴ P. Hofmański (red.), Kodeks postępowania karnego, t. II: Komentarz do art. 297–467, Warszawa 2004, s. 448.

¹⁵ T. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 1022; J. Radlińska, Usunięcie istotnych braków postępowania przygotowawczego w trybie art. 397 k.p.k., *Prok. i Pr.* 2004, nr 9, s. 89; R. Olszewski, Usuwanie istotnych braków postępowania przygotowawczego w świetle znowelizowanego art. 397 kodeksu postępowania karnego, *Prok. i Pr.* 2004, nr 5, s. 77; A. Ważny, (w:) K. Boratyńska, A. Górski, A. Sakowicz, A. Ważny, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 736.

cza to, że sąd poprzestaje na prawdzie formalnej, która wyłoni się z konfrontacji dowodów przeprowadzonych w postępowaniu.

Zaprezentowane rozumienie przepisu art. 397 § 4 k.p.k., abstrahując na razie od jego słuszności, wydaje się jedynym wytrzymującym krytykę. Odmówienie temu przepisowi charakteru *lex specialis* w stosunku do art. 2 § 2 k.p.k. rodziłoby pytanie o sens jego umieszczenia w Kodeksie. Jeżeli bowiem uznać, że niewykonanie przez oskarżyciela zlecenia skutkować musi wykonaniem zleconych czynności przez sąd, to sens przepisu art. 397 § 4 k.p.k. zostałby ograniczony do powtórzenia zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. reguły *in dubio pro reo*¹⁶. Byłoby to więc swoiste przypomnienie sądowi, że gdyby oskarżyciel nie przeprowadził stosownych dowodów, to sąd powinien pozostać i niedające się usunąć wątpliwości rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego. Takie „edukacyjne” przypomnienie, mając na uwadze prawidłową technikę legislacyjną, należałoby uznać za całkowicie zbędne i niedopuszczalne¹⁷. W efekcie należałoby więc uznać, że omawiany przepis ma charakter gwarancyjny dla oskarżonego.

Przedstawione powyżej wnioski skłaniają do refleksji nad słusznością nadania art. 397 § 4 k.p.k. gwarancyjnego dla oskarżonego charakteru. Przyjęcie takiego stanowiska wymagałoby przytoczenia racji stojących za jego wprowadzeniem do Kodeksu. Wydaje się, że można wskazać przede wszystkim na dwie kwestie. Pierwszym argumentem mającym przemawiać za wprowadzeniem do Kodeksu unormowania art. 397 § 4 k.p.k. jest взгляд na zagwarantowanie bezstronności sądu. Zarówno Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, jak i Konstytucja RP zawierają normy wymagające, aby sądy były bezstronne. W doktrynie często wyrażany jest pogląd, że bezstronność oznaczać powinna, że sąd jest niezangażowanym w spór pomiędzy stronami arbitrem. Przeprowadzanie dowodów w sprawie leży w gestii toczących spór uczestników procesu, a rolą sądu jest jedynie ocena przedstawionego materiału¹⁸. Inne ukształtowanie procedury groziłoby pomieszaniem funkcji ścigania i orzekania, co uznać należałoby za godzące w bezstronność i jako takie niedostosowane do systemu demokratycznego¹⁹. Z takiej perspektywy wprowadzenie art. 397 § 4 k.p.k. należałoby ocenić jako krok w kierunku zbliżenia procesu karnego ku

¹⁶ Tak: P. Hofmański (red.), *op. cit.*, s. 449. Podobnie: R. Olszewski, *op. cit.*, s. 77.

¹⁷ T. Razowski, *Formalna i merytoryczna kontrola oskarżenia w polskim procesie karnym*, Kraków 2005, s. 273. Tak samo: T. Grzegorzczak, J. Tyłman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2003, s. 747.

¹⁸ K. Zgryzek, *Uzupełnienie postępowania przygotowawczego na etapie rozprawy (art. 397 k.p.k.) w noweli do Kodeksu postępowania karnego z 2003 r. – pierwsze uwagi*, (w:) A. Lityński, A. Drogoń (red.), *Miscellanea iuridica*, t. 3, Tychy 2003, s. 127.

¹⁹ A. Kryżek, *Karać – jak to łatwo powiedzieć*, *Rzeczpospolita* 2002, nr 45, s. C4.

modelowi czystej kontradiktoryjności²⁰. To ostatnie rozwiązanie funkcjonuje w dość szerokim zakresie w procesie cywilnym (szczególnie po nowelizacji z 2005 r.).

Po drugie, rozwiązanie zawarte w przepisie art. 397 § 4 k.p.k. chroni oskarżonego przed ujemnymi konsekwencjami przewlekłości w zakresie zbierania materiału dowodowego przez organy ścigania. Te ostatnie powinny przecież działać tak, aby w najbardziej ograniczony sposób uszczuplać dobra prawnie chronione oskarżonego. Proces karny nie ma na celu piętnowania oskarżonego, ale sprawne doprowadzenie do jego ukarania lub uniewinnienia. Nie można również zapominać, że do czasu wydania prawomocnego wyroku oskarżony uważany jest za niewinnego (art. 5 § 1 k.p.k.). Podkreślając konieczność rozpatrzenia sprawy w rozsądnym terminie, Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie wskazywał, że prawidłowa organizacja krajowego wymiaru sprawiedliwości to obowiązek każdego państwa²¹. Nie może ono zastaniać się problemami organizacyjnymi, a tym bardziej nie może ono zwolnić się od odpowiedzialności za wadliwe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i szkodę, jaką w wyniku takiego postępowania poniosły strony procesu.

Przedstawione powyżej racje uzasadniające wprowadzenie przepisu art. 397 § 4 k.p.k. budzą wątpliwości. Pierwsza z nich odnosi się do rozwiązań modelowych. Niekwestionowany jest oczywiście wymóg bezstronności sądu. Każde inne rozwiązanie byłoby nie do przyjęcia w demokratycznym państwie prawnym. Problematyka bezstronności nie jest jednak tak prosta, jak chcieliby ją widzieć zwolennicy modelu czysto kontradiktoryjnego procesu. Można, jak się wydaje, przekonująco argumentować, że utrzymanie bezstronności sądu jest możliwe także wtedy, gdy nie jest on całkowicie pozbawiony inicjatywy dowodowej, nie zajmuje więc pozycji niezaangażowanego w spór obserwatora. Jeżeli rozumieć bezstronność jako wyłączenie kierowania się określonymi racjami lub kryteriami przez podmiot podejmujący decyzję lub dokonujący oceny²², to wydaje się, że nie ma koniecznego związku pomiędzy brakiem bezstronności a przejawianiem inicjatywy dowodowej w sprawie. Bez wątplenia nie są to dwie tożsame kwestie. Przyjrzeć należałoby się więc ewentualnym związkom występującym pomiędzy nimi. Zwolennicy czystej kontradiktoryjności zdają się zakładać, że każde poszukiwanie dowo-

²⁰ Model procesu czysto kontradiktoryjnego funkcjonuje w doktrynie jako alternatywny w stosunku do obowiązującej obecnie kontradiktoryjności mieszanej. Por. S. Kalinowski, *Polski proces karny*, Warszawa 1971, s. 106.

²¹ Por. np. orzeczenie z dnia 24 września 1997 r. w sprawie Garyfallou A.E.B.E. przeciwko Grecji, nr skargi 18996/91, (w:) M. A. Nowicki (opr.), *Europejski Trybunał Praw Człowieka: orzecznictwo*, t. 1: *Prawo do rzetelnego procesu sądowego*, Kraków 2001, s. 779–781.

²² Por. Z. Tabor, T. Pietrzykowski, *Bezstronność jako pojęcie prawne*, (w:) I. Bogucka, Z. Tabor (red.), *Prawo a wartości. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego*, Kraków 2003, s. 273 i podana tam literatura.

dów jest poszukiwaniem, które skierowane jest na potwierdzenie z góry przewidzianej przez organ orzekający hipotezy. Inicjatywa dowodowa będzie więc wykorzystywana np. po to, aby udowodnić oskarżonemu winę²³. Trudno znaleźć przekonujące uzasadnienie dla takiego założenia. Organ procesowy, dążąc do ustalenia faktu popełnienia przestępstwa, nie zakłada z góry, czy oskarżony jest lub nie jest winny. Sąd nie jest również, w przeciwieństwie do oskarżyciela publicznego, zobowiązany do popierania wniesionego oskarżenia. Zwrot sprawy czy żądanie przeprowadzenia nowych dowodów mogą być spowodowane po prostu koniecznością rozstrzygnięcia wątpliwości, które sędzia powziął, analizując podniesione wcześniej argumenty stron. Trudno zrozumieć, dlaczego sąd miałby być takiej możliwości pozbawiony. Wyjaśnianie wątpliwości nie musi oznaczać, że organ procesowy ma aprioryczne nastawienie do wyjaśnianej kwestii. Całość rozumowania, uznającego niezaangażowanie w kwestie dowodowe w sprawie, za warunek konieczny bezstronnego orzekania, wydaje się więc nieprzekonująca.

Nie przekonuje również twierdzenie, że czysta kontradiktoryjność zwiększyłaby zaufanie społeczne do sądów²⁴. Zgodzić należałoby się z E. Bieńkowską, że czysta kontradiktoryjność może raczej prowadzić do pozaprocesowych układów, które niewiele wspólnego będą miały z wymierzaniem sprawiedliwości oskarżonemu²⁵. Ponadto obserwacja praktyki społecznej zdaje się wskazywać, że opinia publiczna oczekuje przede wszystkim skutecznej reakcji karnej, kwestia zaś zakresu kontradiktoryjności w procesie jest co najwyżej drugorzędna. Trudno byłoby spodziewać się, że wprowadzenie czystej kontradiktoryjności do procesu karnego doprowadzi do znaczącej poprawy bardzo złej oceny pracy sądów w Polsce²⁶. Tym bardziej stawia pod znakiem zapytania taką poprawę obawa, że wprowadzenie pełnej kontradiktoryjności przyczynić się może do pogorszenia sytuacji strony słabszej w procesie. Problem ten dostrzegają nawet zwolennicy zwiększania kontradiktoryjności postępowania²⁷. Nie do końca jednak kwestia ta jest w literaturze uwypuklona. Należałoby zaznaczyć, że rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego wątpliwości wynikających z nieprzeprowadzonych przez oskarżyciela dowodów może mieć bardzo poważne konsekwencje dla po-

²³ Tak zdaje się zakładać R. A. Stefański, pisząc, że „zwracając sprawę do uzupełnienia postępowania przygotowawczego, sąd ujawniał, iż dostarczone mu dowody nie są wystarczające do uznania oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu. Patrz: R. A. Stefański, (w:) R. A. Stefański, S. Zabłocki (red.), *op. cit.*, s. 744.

²⁴ A. Kryżę, *op. cit.*, s. C4.

²⁵ E. Bieńkowska, *op. cit.*, s. 129–130.

²⁶ Por. (opr.) R. Boguszewski, *Oceny działalności instytucji publicznych. Komunikat z badań*, Warszawa, czerwiec 2005 r., s. 9–10; (opr.) M. Wenzel, *Oceny działalności instytucji publicznych. Komunikat z badań*, Warszawa, październik 2005 r., s. 8–9 – strona internetowa CBOS – <http://www.cbos.pl/PL/Raporty/r2005.htm>

²⁷ K. Zgrzyzek, *op. cit.*, s. 127–128.

krzywdzonego. Ten ostatni w wyniku nieprzeprowadzenia dowodów mógłby bowiem stracić możliwość kompensacji za popełnione przestępstwo. Warunkiem przyznania rekompensaty pokrzywdzonemu (w postaci orzeczenia obowiązku naprawienia szkody, odszkodowania z urzędu czy uwzględnienia wniesionego powództwa cywilnego) jest stwierdzenie winy oskarżonego i wydanie wyroku skazującego, ewentualnie warunkowo umarzającego postępowanie. Pod uwagę należałoby także wziąć, że pokrzywdzony nie jest głównym oskarżycielem w procesie. Jego rola ogranicza się w maksymalnym zakresie co do zasady do pełnienia funkcji oskarżyciela posiłkowego. Ciężar gromadzenia materiału dowodowego spoczywa wedle założeń kodeksowych przede wszystkim na oskarżycielu publicznym. Ofiara przestępstwa w realizacji swoich interesów jest więc przynajmniej częściowo uzależniona od organów ścigania. Wskazać należałoby również, że pokrzywdzony nie dysponuje żadnymi bezpośrednio efektywnymi instrumentami wpływania na aktywność organów ścigania. Brzmienie przepisu art. 397 § 1 k.p.k. jasno wskazuje, że adresatem zlecenia czynności dowodowych z rozprawy może być tylko oskarżyciel publiczny. Wykluczone jest zlecenie takich czynności np. oskarżycielowi posiłkowemu. Od tego, w jaki sposób oskarżyciel publiczny dokona zebrania i utrwalenia dowodów, będzie więc zależeć realizacja prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego. W efekcie trudno zrozumieć intencje ustawodawcy, który z jednej strony nakazuje uwzględnić owe prawnie chronione interesy (art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.), a z drugiej je pomija (art. 397 § 4 k.p.k.).

Zadaniem oskarżyciela publicznego jest nie tylko ściganie w interesie publicznym sprawcy przestępstwa, ale także reprezentowanie interesu osoby pokrzywdzonej przestępstwem. Oskarżyciel publiczny powinien zadbać o realizację funkcji naprawczej postępowania, w sytuacji zaś, gdy tego nie czyni, a sam pokrzywdzony ma ograniczone możliwości sanowania takiego stanu, zasadne wydaje się uprawnienie sądu do inicjowania przeprowadzenia dowodów z urzędu, jeżeli tylko pomoc one mogą w ustaleniu ważnych okoliczności koniecznych do wydania prawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie. Jak argumentowałem powyżej, taka inicjatywa nie musi oznaczać złamania zasady bezstronności sądu, a przyczynić się może do lepszej realizacji funkcji sprawiedliwościowej prawa karnego.

Wprowadzenie i prawidłowe funkcjonowanie czystej kontrydiktoryjności w procesie karnym wymagałoby bez wątpienia większego zaangażowania pokrzywdzonego w ściganie przestępstwa. Ofiara przestępstwa musiałaby w większym zakresie wesprzeć oskarżyciela publicznego. Tym bardziej byłoby to konieczne, gdyby pokrzywdzony miał świadomość, że ewentualne błędy organów ścigania skutkować będą rozstrzygnięciem pojawiających się wątpliwości na korzyść oskarżonego. Specyfika postępowania karnego może jednak czynić opisane zaangażowanie problematycznym. Pozycja ofiary

przestępstwa (szczególnie przeciwko zdrowiu i życiu oraz wolności seksualnej i obyczajności) jest często słabsza w porównaniu z oskarżonym, korzystającym z szerokiego wachlarza gwarancji procesowych. Przy niektórych przestępstwach konieczność aktywnego angażowania się pokrzywdzonego w postępowanie dowodowe oznaczałaby *de facto* jego wtórną wiktyimizację. Nie zawsze również pokrzywdzony jest w stanie korzystać z porady fachowego pełnomocnika. Brak owej pomocy lub brak świadomości prawnej powoduje często, że pokrzywdzony nie korzysta z prawnie przewidzianych możliwości aktywnego wpływania na bieg procesu. Nie uczestnicząc zaś w nim w charakterze np. oskarżyciela posiłkowego, pozbawia się on praktycznie jakiegokolwiek wpływu na bieg postępowania. Bez systemowych rozwiązań w kwestii pomocy prawnej dla ofiar przestępstw (szczególnie osób, które nie są w stanie ponieść kosztów reprezentacji przez pełnomocnika) trudno postulować o wprowadzenie czystej kontradiktoryjności do procesu²⁸.

Reasumując, wydaje się, że ewentualna ewolucja procesu karnego w kierunku czystej kontradiktoryjności powinna zostać poprzedzona poważną refleksją. Nawet w procedurze cywilnej, która cechuje się dużo dalej idącą kontradiktoryjnością, zagadnienie to budzi wątpliwości²⁹. Nie można dokonywać zmiany modelu procesu, abstrahując od świadomości prawnej obywateli. Zmiana w tej kwestii nie powinna być również zmianą nagłą i jednostronną. Wydaje się wreszcie, że subsydiarna rola sądu w gromadzeniu dowodów powinna być zachowana, gdyż spełniać ona może pozytywną rolę.

Drugą kwestią wymagającą refleksji jest zagadnienie poszanowania interesów oskarżonego, którego proces powinien zostać rozstrzygnięty w rozsądnym terminie. Można z tej perspektywy traktować przepis art. 397 § 4 k.p.k. jako ważną gwarancję dla oskarżonego. Wbrew jednak temu, co mogłoby się z pozoru wydawać, ewentualne uchylene omawianego przepisu nie pozbawia ochrony prawa oskarżonego do rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Aby zagwarantować oskarżonemu rozpatrzenie sprawy w rozsądnym terminie, uregulowanie art. 397 § 4 k.p.k. nie jest niezbędne. Polskie prawo przewiduje bowiem inne środki, które pozwalają oskarżonemu na skuteczną walkę z przewlekłością procesu. Środkiem skarżenia opieszałości postępowania sądowego w Polsce jest skarga na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnio-

²⁸ Próbą systemowego rozwiązania omawianej kwestii jest projekt ustawy o dostępie do nieodpłatnej pomocy prawnej przyznawanej przez państwo osobom fizycznym.

²⁹ Por. np. T. Pietrzykowski, B. Wojciechowski, Równość, prawda i sprawiedliwość w procesie cywilnym. Rozważania na tle nowelizacji k.p.c., *Palestra* 2004, nr 9–10, s. 11–24; T. Liszcz, Sprawiedliwość dla bogatych, *Rzeczpospolita* 2004, nr 174, s. C3.

nej zwłoki³⁰. Instrument ten pozwala oskarżonemu na podjęcie działań mających na celu zapobieżenie przewlekłości w działaniu sądu orzekającego w jego sprawie. Środkami mającymi dyscyplinować sądy są: zalecenia kierowane do sądu orzekającego w sprawie, w której nastąpiła przewlekłość oraz przyznanie odpowiedniej sumy pieniężnej oskarżonemu jako formy kompensaty za poniesione straty. Ustawa o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki nie przewiduje żadnych możliwości łagodzenia wymierzonej sankcji karnej jako zadośćuczynienia za przewlekłe postępowanie. Mając na uwadze, że sądy innych państw stosują taką praktykę³¹, należałoby się jej jednak sprzeciwić. Wymiar kary a zadośćuczynienie za przewlekłość są dwiema odrębnymi kwestiami³². Zmniejszanie wymiaru kary, pełniące funkcję kompensaty za wadliwie prowadzone postępowanie dowodowe, nie da się do końca pogodzić z celami kary. Mogą pojawić się wątpliwości, czy zmniejszona kara jest sprawiedliwą odpłatą za popełniony czyn, czy dobrze spełnia funkcje prewencyjne oraz czy spełnia funkcję naprawczą. Także waga popełnionego czynu nie ulega przecież umniejszeniu proporcjonalnie do długości procesu.

Słusznie podniesiono w doktrynie, że wprowadzanie częściowego wyłomu w zasadzie prawdy materialnej bez szerszej reformy modelu postępowania prowadzić będzie do sporów i kontrowersji lub spowoduje, że wprowadzone zmiany okażą się martwe³³. Obecnie obowiązujący model procesu oparty m.in. na zasadzie prawdy materialnej kłóci się z założeniami tkwiącymi u podstaw konstrukcji przepisu art. 397 § 4 k.p.k. Analiza wprowadzonego unormowania zdaje się dodatkowo wskazywać, że nie jest ono pozbawione wad. Bez pogłębionej refleksji nad modelowymi zmianami unormowań karnoprocesowych, szczególnie zaś nad miejscem zasady prawdy materialnej w procesie karnym, utrzymanie w Kodeksie przepisu art. 397 § 4 budzi poważne wątpliwości.

³⁰ Ustawa z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki (Dz. U. 2004 r., Nr 179, poz. 184). Nie można również wykluczyć, iż przewlekłość postępowania spowodowana działaniami sędziego skutkować mogłaby jego odpowiedzialnością dyscyplinarną na podstawie art. 107 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych.

³¹ W. Hermeliński, Skuteczny środek zaskarżenia przewlekłości postępowań sądowych, *Palestra* 2002, nr 3–4, s. 11.

³² Zauważył to także Europejski Trybunał Praw Człowieka. Por. orzeczenie z dnia 15 lipca 1982 r. w sprawie Eckle przeciwko Niemcom, A–51, § 87, HUDOC – baza orzeczeń ETPCz: <http://www.echr.coe.int/echr>

³³ E. Trybuchowska, Zwrot sprawy prokuratorowi do uzupełnienia postępowania przygotowawczego w świetle obowiązujących przepisów i założeń nowelizacji, (w:) L. Bogunia (red.), *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, t. XIII, Wrocław 2003, s. 323.